

Wojciech Janicki (Lublin)

Kanada podzielona? - problemy państw wielojęzycznych na przykładzie kanadyjskiego Quebecu.

SPLIT CANADA? - PROBLEMS OF MULTILINGUAL COUNTRIES ON THE EXAMPLE OF CANADIAN QUEBEC

Zarys treści. Artykuł prezentuje obecną sytuację ludnościową Quebecu na tle historycznym. Autor stara się znaleźć odpowiedź na pytanie o przyszłość tej prowincji biorąc pod uwagę sprzeczność zjednoczeniowych tendencji w gospodarce i separatystycznych dążeń społeczno-politycznych obserwowanych także w wielu państwach Europy.

WSTĘP

Quebec jest jedną z dwunastu jednostek terytorialnych, na jakie podzielona jest Kanada. W języku indiańskiego plemienia Algonkinów, autochtonów tej ziemi, słowo to oznacza „miejsce, gdzie rzeka zwęża się”. Liczba Indian od czasów sprzed rozpoczęcia kolonizacji Ameryki Północnej znacząco spadła - obecnie stanowią oni około 2% spośród ponad 28-milionowej społeczności Kanady; liczbowo jest to dwukrotnie mniej, niż przed przybyciem Europejczyków [Kubiak 1975, Zins 1975].

Najwięcej, bo aż 46% Kanadyjczyków jest pochodzenia brytyjskiego. Drugą co do wielkości grupą etniczną są potomkowie Francuzów stanowiący 26% ludności Kanady. [Jelonek 1995]. W Quebecu proporcje te są zupełnie inne - wśród 7 milionów ludzi aż 83% to frankofoni, zaś dla 13% mieszkańców podstawowym jest język angielski [Marsh 1985]. Mogłoby się wydawać, że prowincja ta będąc zdominowaną przez ludność francuskojęzyczną jest rządzona „po francusku”. Dla Quebecczyka oznacza to język francuski w szkole, telewizji, biurze, banku, miejscu pracy, czy sklepie. Nie trzeba wnikliwej obserwacji, aby stwierdzić rozbieżność tych założeń z rzeczywistością. Nazwy wszystkich większych przedsiębiorstw, banków, sieci sklepów są angielskie. Quebecczycy jeżdżą amerykańskimi samochodami, oglądają amerykańską telewizję, w przemyśle Quebecu spory udział ma kapitał amerykański. Szefowie większości dużych firm są z reguły

anglofonami i chętniej zatrudniają pracowników anglojęzycznych, szczególnie na eksponowanych stanowiskach [Kruczkowski 1979]. W efekcie sytuacja nie dość, że nie polepsza się, to na zasadzie sprzężenia zwrotnego wręcz pogarsza: elitę finansową Quebecu tworzy ludność anglojęzyczna, warstwy uboższe zaś francuskojęzyczna. Badania wykazały, że frankofoni zarabiają wyraźnie mniej od anglofonów [Kruczkowski 1979, Canada Year Book 1988, Länderbericht Canada 1991]. W miarę upływu czasu dysproporcje te maleją, niemniej jednak niezadowolenie francuskiej części społeczeństwa z tempa tych zmian jest w ostatnich latach coraz wyraźniejsze. Niestety obecna sytuacja społeczno-ekonomiczna ma swoje głębokie korzenie w historii zasiedlania Ameryki Północnej.

RYS HISTORYCZNY

Dzisiejszą Kanadę Francuzi zaczęli zasiedlać już w XVI wieku. Miasto Quebec, stolica prowincji o tej samej nazwie, zostało założone w 1608 roku. Od samego początku osadnicy francuscy musieli walczyć o zasiedlone przez siebie terytoria Nowej Francji z Anglikami. W 1760 roku Anglicy ostatecznie zwyciężyli i pod swe panowanie wzięli ziemię zamieszkaną głównie przez Francuzów, sami będąc reprezentowani jedynie przez garnizon wojskowy. Aby zjednać sobie francuską ludność cywilną Anglia wydała w 1774r. słynny Akt Quebecu oficjalnie przyznający katolickim Francuzom prawo do własnej religii i języka oraz idący na kompromis prawny: od tej pory obowiązywać miał angielski kodeks karny oraz francuski kodeks cywilny. Posunięcie to załagodziło sytuację i pozwoliło Anglikom na zajęcie się umacnianiem swej pozycji ekonomicznej w Kanadzie. Jednym z priorytetów polityki angielskiej było organizowanie napływu osadników angielskich do Kanady [Zins 1975]. Miało to na celu zwiększenie roli ludności anglojęzycznej w społeczeństwie i, jak widać po obecnej strukturze etnicznej kraju, było skutecznie realizowane. Szeroko nawiązywano kontakty handlowe, izolując ludność francuską i ograniczając jej zainteresowania do problemów wewnętrznych. Zaowocowało to stanem chronicznego zapóźnienia cywilizacyjnego ludności francuskojęzycznej, obecnie przejawiającego się

między innymi poprzez różnice w zarobkach i pozycji społecznej [Kruczkowski 1979, Zins 1975].

Kanada w obecnych granicach funkcjonuje dopiero od roku 1949, kiedy to Nowa Fundlandia stała się jej dziesiątą prowincją (ryc.1). Tradycją Kanady była niezbyt silna władza rządu federalnego, co dawało dużą swobodę prowincjom, lecz po II wojnie światowej wyraźne zbliżenie ku modelowi państwa opiekuńczego spowodowało wzrost tendencji centralistycznych. Francuska większość w Quebecu coraz silniej zaczęła odczuwać, że w skali kraju jest jednak w mniejszości i będzie musiała podporządkować się woli anglofonów [Kruczkowski 1979, Kurta 1971].

WZROST ROLI JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Jedyną bronią, jaką można przełamać dominację angielskich Kanadyjczyków jest zdaniem wielu mieszkańców Quebecu zwiększenie uprawnień władz prowincji. Sygnały zaistnienia takiej potrzeby dały się słyszeć już w pierwszej połowie lat 60-tych, kiedy to pojawiło się po raz pierwszy hasło suwerenności Quebecu [Kruczkowski 1979]. W odpowiedzi rząd centralny oficjalnie uznał oba narody, angielski i francuski, za „założycielskie” w Kanadzie i postanowił otworzyć językowi francuskiemu drogę do kultury, szkolnictwa, biznesu i innych dziedzin życia. Niestety, w ślad za tymi deklaracjami nie od razu poszły działania. Wciąż oryginały najróżniejszych dokumentów były publikowane w języku angielskim, a francuski traktowano jako język tłumaczeń. Nie powiodła się nawet próba wprowadzenia francuskiego na międzynarodowym lotnisku w Montrealu - drugim co do wielkości francuskojęzycznym mieście świata [Kruczkowski 1979].

Z drugiej jednak strony systematyczne próby podnoszenia rangi języka francuskiego były coraz wyraźniej zauważalne przez mieszkańców wszystkich innych prowincji. W Saskatchewan na przykład ludność francuskojęzyczna stanowi zaledwie około 1% mieszkańców. Wskutek wprowadzonych na poziomie federacji zmian wszystkie państwowe oraz samorządowe instytucje również tej prowincji zostały zmuszone do tłumaczenia wszelkich publikowanych dokumentów, ogłoszeń i zarządzeń na język francuski. Wprowadzono podwójne

nazewnictwo ulic, miejscowości, a nawet restauracji [Darragh 1997]. Rodzi to olbrzymie dodatkowe obciążenia finansowe, uważane zarówno przez władze lokalne, jak i większość ludności tych terenów za marnotrawienie pieniędzy podatników. Powstała sytuacja podobna do zaistniałej w Hiszpanii, gdzie język kataloński mimo regionalnego ograniczenia do północno-wschodniej części kraju w piśmie powszechnie dubluje napisy hiszpańskie nawet w Kastylii. Podobna sytuacja zaistniała także w języku mówionym: urzędnicy państwowi we wszystkich kanadyjskich prowincjach muszą być w stanie obsłużyć petenta także po francusku.

Jak wskazuje poniższe zestawienie, w ośmiu spośród dwunastu jednostek administracyjnych Kanady ludność pochodzenia francuskiego niekoniecznie jest drugą pod względem liczebności grupą językową. Na obszarze Terytoriów Północno-Zachodnich ludność rdzenna Ameryki jest wręcz znacznie liczniejsza od francuskiej, a nie cieszy się takimi prawami, jak frankofoni.

Coraz częściej pojawiające się hasła propagujące ideę niezależności Quebecu świat usłyszał w 1967r., kiedy to przebywający z wizytą w Montrealu ówczesny prezydent Francji Charles de Gaulle powitał zebrany tłum słowami: „Niech żyje wolny Quebec!”. Zdarzenie to zaowocowało zaostreniem stosunków kanadyjsko - francuskich oraz, o dziwo, dalszym zwiększaniem uprawnień władz prowincji. Pomimo dalszych ustępstw premiera Kanady na rzecz Quebecu frankofonom wciąż było jednak mało. W 1970r. jedna z proquebeckich ekstremistycznych organizacji morduje ministra własnego rządu, gdyż nie realizował on założeń polityki zgodnej z ich planami co do przyszłości Quebecu. Zamieszki i akty terroru mnożą się aż do roku 1976, kiedy to separatystyczna partia Quebecu po raz pierwszy zwycięża w wyborach do parlamentu prowincji [Kruczkowski 1979].

W tym momencie frankofoni uzyskali wreszcie decydujący głos we własnych władzach. Szybko pojawiły się nadużycia. Już rok później wydana została ustawa, której treść można zamknąć w jednym zdaniu: francuski jest jedynym oficjalnym językiem Quebecu. Choć stało to w jawnej sprzeczności z obowiązującą wówczas konstytucją, Quebeczycy ani myśleli się wycofać. Oficjalnie wyjaśniano, że dotychczas anglofoni w Quebecu byli najbardziej uprzywilejowaną mniejszością etniczną w całej Kanadzie i czas

stworzyć im w Quebecu takie warunki, jakie ma francuskojęzyczna mniejszość w całej Kanadzie [Kruczkowski 1979].

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Rozumowanie zakładające równoprawność obu głównych grup językowych Kanady w absolutnie każdej dziedzinie, na terytorium całego państwa charakteryzuje do dziś postępowanie frankofonów. Chcą oni chociaż w Quebecu być w prawie usankcjonowanej większości i mieć należne jej prawa. Wszelkie próby wynegocjowania od Ottawy rozszerzenia uprawnień dla rządu w Quebecu muszą jednak skończyć się niepowodzeniem: inne prowincje zechcą mieć tyle samodzielności, co Quebec, a to oznaczałoby początek końca i tak stosunkowo luźnej federacji Kanady. Konkluzja jest więc prosta: aby mieć możliwość decydowania o sobie Quebec musi być niezależnym od Kanady, suwerennym państwem. Rozumieją to politycy obu stron, zarówno federaliści z Ottawy, jak i quebeccy separatyści. Wiedzą też, a raczej snują przypuszczenia, jakie byłyby konsekwencje oddzielenia Quebecu od Kanady. Na pewno zwiększyłyby się znaczenie geopolityczne Francji w tym regionie świata. „Na pewno” w tym miejscu kończy się i zaczyna się „być może”. Pesymiści twierdzą, że niepodległy Quebec byłby satelitą Kanady lub Stanów Zjednoczonych, gdyż mimo ogromnych zasobów surowców mineralnych jego gospodarka nie dałaby sobie rady w konkurencji z tak potężnymi sąsiadami. Wbrew powszechnie panującemu wśród mieszkańców Quebecu przekonaniu bilans finansowy tej prowincji w federacji jest dodatni, co przyznaje nawet obecny rząd Quebecu. Wpłaty Quebecu do kasy federalnej są o co najmniej 2 mld USD niższe od dotacji przydzielanych Quebecowi przez rząd Kanady [Darragh 1997].

Niepodległość Quebecu mogłaby zapoczątkować proces rozpadu federacji kanadyjskiej. Patrząc z innej perspektywy należałoby tu rozważyć również przyszłość państwa kanadyjskiego w okrojonej postaci. Po pierwsze, prowincje atlantyckie straciłyby lądowe połączenie z resztą kraju, co mogłoby mieć bardzo niekorzystne skutki gospodarcze i społeczne. Być może podzieliłyby one los Bangladeszu odłączonego od Pakistanu między

innymi właśnie z powodu rozłączności terytorialnej i skutków tego stanu rzeczy. Po drugie, pozostająca zawsze nieco na uboczu z racji izolacji geograficznej Kolumbia Brytyjska, która dzięki doskonale rozwiniętej wymianie handlowej na obszarze pacyficznym charakteryzuje się wyższym niż na przykład prowincje preriowe standardem życia, chętnie skorzystałaby z nadarzającej się okazji i poszła własną drogą [Darragh 1997]. Z samego Quebecu prawdopodobnie zniknęliby przedstawiciele sporej części znaczących firm, gdyż jako spółki kapitału amerykańskiego nie czuliby się dobrze w sytuacji ograniczania praw mniejszości anglojęzycznej. Na dodatek wolny Quebec mógłby mieć kłopoty z nawiązaniem stosunków gospodarczych z sąsiadami, jako że premierzy prowincji preriowych, Ontario i Kolumbii Brytyjskiej już pod koniec lat 70-tych oficjalnie oświadczyli, że w wypadku secesji Quebec może nie liczyć na współpracę z nimi. Oświadczenia podobnej treści padają z różną częstotliwością z ust kolejnych przedstawicieli władz federalnych i prowincjonalnych różnego szczebla [Kuczyńska 1997]. Optymiści natomiast uważają, że wreszcie sprawiedliwości stałoby się zadość. Jedyna francuskojęzyczna społeczność w Ameryce Północnej doczekałaby się suwerenności, w przypadku zaś bojkotu ze strony Stanów Zjednoczonych nowo powstałym państwem chętnie zaopiekuje się Francja, więc nie zostanie ono bez wsparcia [Darragh 1997]. Nie znaczy to bynajmniej, że quebeckim frankofonom zależy, aby wpaść w orbitę wpływów Francji - chcą oni tylko uwolnić się od odwiecznej dominacji angielskiej. Chcą mieć szansę na rozwój własnej, odmiennej od angielskiej, kultury, którą przez ponad dwa wieki skutecznie bronili przed zniszczeniem, czy zmieszczeniem z kulturą anglosaską.

Ważnym filarem, na którym opiera się tradycja francuskiej Kanady jest katolicyzm wyznawany dziś przez 87% mieszkańców Quebecu. W sporej mierze dzięki odrębności religii w czasach rządów Brytyjczyków frankofoni utrzymali własne szkolnictwo oraz przywieziony z Francji jeszcze w XVI i XVII wieku system feudalny [Zins 1975]. Mogłoby paść pytanie: w sąsiednich Stanach Zjednoczonych stopiła się w jedną całość ogromna liczba ludzi różnych wyznań, narodowości i kultur, czemu więc tu, tuż obok, dwie raptem kultury i dwa narody nie mogą dojść do porozumienia? [Kubiak 1975, Otok 1997].

Odpowiedź brzmi: gdyż są właśnie tylko dwa i mają podobny potencjał ludnościowy. Początkowo Francuzów było więcej, lecz Anglików stale przybywało i nie dali oni narzucić sobie francuskiego wzorca kulturowego. Teraz Francuzów jest mniej, ale jednych i drugich wciąż na tyle dużo, że nie sposób przetopić jednej z tych grup w drugą - mieszanka musiałaby wykazać cechy obu narodowości, na to zaś nie godzą się Francuzi.

GŁOS SPOŁECZEŃSTWA W SPRAWIE SAMODZIELNOŚCI

Ekstrema z definicji nie prezentuje poglądów większości, zatem rząd Quebecu postawił pytanie swoim wyborcom: czy chcecie nowej formy ustrojowej Quebecu - luźnej federacji z Kanadą (a nie z dziewięcioma prowincjami!)? Ku ogromnemu zaskoczeniu obserwatorów zwyciężyła poparta przez 60% głosujących opcja zachowująca dotychczasowy stan rzeczy. Jeszcze raz okazało się, że ambicje polityków przerastają oczekiwania społeczeństwa, które być może nie dojrzało jeszcze do takiej decyzji, lub też nie miało wystarczającego uzasadnienia ekonomicznego takiej decyzji. Secesję poparły środowiska naukowe oraz wielkomiejskie, przeciwni zaś byli - oczywiście obok anglofonów - mieszkańcy niewielkich miasteczek oraz farmerzy [Marsh 1985].

Referendum to miało miejsce w 1980r. Siedem lat później rząd Quebecu podpisał uchwaloną w 1982r. Konstytucję Kanady w zamian za uznanie, że francuskojęzyczna ludność Kanady stanowi odrębną społeczność w ramach federacji. Jednak już w 1988r. nowe władze Partii Quebecu oświadczają, że będą kontynuować proces dążenia do niepodległości Quebecu. Coraz bardziej napiętą sytuację próbuje ratować rząd federalny proponując społeczeństwu Kanady w referendum zorganizowanym w październiku 1992r. szereg zmian ustrojowych oraz zwiększenie autonomii Quebecu. Niestety propozycja zostaje odrzucona, problem zaś narasta [Marsh 1985].

Już trzy lata później, w październiku 1995, rząd prowincji Quebec postanowił po raz kolejny zapytać wyborców o zdanie. Postawione pytanie było sformułowane dość pokrętnie, co dodatkowo zagmatwało sprawę i utrudniło właściwą ocenę sytuacji wielu wyborcom. Brzmiało ono: „Czy zgadzasz się, że Quebec powinien stać się suwerenny po formalnym

zaoferowaniu Kanadzie nowego partnerstwa ekonomicznego i politycznego w ramach projektu ustawy o przyszłości Quebecu i porozumienia podpisanego 12 czerwca 1995r.?” I tym razem wynik był korzystny dla opcji integrystycznej, lecz za pozostaniem w Kanadzie głosowało już tylko 50,54% wyborców. O olbrzymim zainteresowaniu problemem świadczy frekwencja, która osiągnęła aż 93% - pułap niespotykany w krajach demokratycznych. Dodatkowe światło na całą sprawę rzuca fakt, iż liczba oddanych głosów nieważnych była wyższa, niż różnica głosów za i przeciw, i wynosiła zaledwie 53 tysiące głosów. Tak więc wynik referendum mógłby być odmienny przy mniejszej liczbie głosów nieważnych. Około 60% ludności francuskojęzycznej Quebecu głosowało za jego suwerennością, przeciwni byli niemal wszyscy anglofoni, ludność autochtoniczna Ameryki Północnej oraz najmłodsza fala imigrantów [Darragh 1997].

Wyraźnie przybliżająca się groźba pojawienia się wyniku niekorzystnego dla całości państwa kanadyjskiego w kolejnym referendum oraz polityka faktów dokonanych prowadzona przez rząd prowincji Quebec zmusiła rząd federalny do podjęcia kroków zmierzających do wyjaśnienia formalnej strony tego problemu. Rząd Quebecu utrzymuje, że suwerenna decyzja mieszkańców jednej z prowincji podjęta w oficjalnie zorganizowanym referendum jest wiążąca dla państwa kanadyjskiego. Zatem wynik korzystny dla separatystów oznaczałby, że Kanada nie może wyrażać sprzeciwu wobec podjętej decyzji i musi umożliwić swej prowincji odłączenie się i stworzenie osobnego organizmu państwowego. Takie rozumowanie jest wyraźnie niekorzystne dla integrystów, gdyż rząd Quebecu mógłby do skutku organizować takie powszechne głosowania, nie ponosząc, oprócz finansowych, żadnych innych konsekwencji. Rząd Kanady wystąpił więc do Sądu Federalnego z zapytaniem o prawne konsekwencje jednostronnego podjęcia decyzji o odłączeniu się prowincji. Rozprawa jest w toku, a przewidywania nie są jednoznaczne. Wiadomo tylko, że niezależnie od werdyktu, jaki zapadnie, zostanie on zaskarżony przez jedną z zainteresowanych stron do sądu międzynarodowego. Premier Kanady, Jean Chretien, nad jedność kraju przedkłada pokój nie chcąc zmienić tego regionu świata w drugą Irlandię Północną. Jednocześnie stale podejmowane są próby znalezienia

konsensusu. We wrześniu 1997r. w Calgary spotkali się premierzy kanadyjskich prowincji, aby ponownie rozważyć założenia planu jedności narodowej zakładającego kulturową odrębność Quebecu na tle równoprawności wszystkich prowincji. Znamiennym jest fakt, że na konferencji jedynym nieobecnym był premier Quebecu, Lucien Bouchard [Kuczyńska 1997]. Powszechnie wiadomo również, iż Quebec od lat spełnia wszystkie wymagania Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby zostać państwem [Kruczkowski 1979].

PORÓWNANIE Z SYTUACJĄ W EUROPIE

Rozważaniom dotyczącym Quebecu można by nadać znacznie szersze tło dzięki sygnalizowanemu już bardziej szczegółowemu porównaniu sytuacji Kanady do Hiszpanii. Raczej trudno jest przykładać tą samą miarę do borykającej się z problemem utrzymania jedności Kanady oraz do powoli, acz wytrwale dążącej do zjednoczenia Europy, jako że sytuacja geopolityczna tych miejsc jest zgoła odmienna. Na świecie można zauważyć dwie stale ścierające się tendencje: pierwsza - integrystyczna, czyli dążenie do zjednoczenia dzięki dostrzeganiu i uwypuklaniu cech wspólnych oraz zmniejszaniu lub pomijaniu różnic, oraz druga - separatystyczna, gdzie celem końcowym jest utworzenie monolitycznego organizmu państwowego i usunięcie z niego grup lub jednostek o cechach obcych. Elementem decydującym o przynależności do takiej grupy jest z reguły język, ponieważ wspólnym mianownikiem niezliczonych definicji narodu jest, obok kultury i historii, właśnie język [Kubiak 1975]. Okazuje się, że niemal wszędzie tam, gdzie w państwach wielojęzycznych obywatelstwo jest utożsamiane z narodowością i gdzie nie ma wyraźnej dominacji jednego języka, powstają konflikty na tle językowym. Niezmiennie wyjątkiem od tej reguły pozostaje Szwajcaria, gdzie nawet zaledwie półprocentowej mniejszości posługującej się językiem retoromańskim tworzy się cieplarniane warunki kultywowania tradycji. Ale już przykład położonej w sercu jednoczącej się Europy Belgii z 60-procentową większością flamandzką i 40-procentową mniejszością posługującą się językiem francuskim dowodzi, jak gospodarcze tendencje globalizmu nie przekładają się na poczucie jedności narodowej z obywatelami tego samego państwa, tyle, że odmiennymi językowo.

Narodowość i obywatelstwo były i zawsze będą osobnymi pojęciami. Można być obywatelem Europy narodowości irlandzkiej, niemieckiej, szkockiej czy katalońskiej - i przeciwko takiemu ujęciu protestuje niewielu. Pierwszym stopniem podziału administracyjnego zjednoczonej Europy są jednak państwa i przede wszystkim z nimi chce utożsamiać się większość mieszkańców Unii Europejskiej. Trudno jednak o zrozumienie rozdzielności językowej w ramach jednego państwa przy jednocześnie silnej akceptacji łączności gospodarczo-politycznej z innymi państwami UE. Gdyby Katalonia odłączyła się od Hiszpanii, zapewne pozostałaby w Unii Europejskiej. Gdyby flamandzka część Belgii przyłączyła się do zbliżonej językowo Holandii, nastąpiłaby zmiana w strukturze wewnętrznej Europy, ale kształt zewnętrzny gospodarczego organizmu Unii prawdopodobnie pozostałby nie zmieniony. I chyba tu właśnie leży klucz do zrozumienia sposobu pojmowania roli państwa we współczesnym świecie przez wielu ich mieszkańców. Państwo powinno być jednojęzyczne, być „małą ojczyzną”, zaś w celu ułatwienia wymiany towarów, informacji i przepływu ludzi państwa takie powinny łączyć się w międzynarodowe, regionalne zrzeszenia o charakterze gospodarczym.

W takim pojmowaniu pojęcia państwa przez społeczeństwa można zauważyć przewagę koncepcji traktującej naród w kategoriach wspólnoty duchowej i kulturowej nad postrzeganiem narodu jako zjawiska społecznego. W tej ostatniej koncepcji celem wspólnoty politycznej jest stworzenie własnej organizacji państwowej [Otok 1997], przez co zaciera się różnica pomiędzy pojęciami obywatelstwa i narodowości. Pojęcie narodowości jest *de facto* sprowadzane do pojęcia obywatelstwa. Jak wykazano powyżej, różnice społecznego odbioru tych dwu pojęć są wyraźne, choć często brak wyrazistego ich ujęcia i sformułowania.

Potwierdzeniem powyższej koncepcji może być obserwowana w Europie tendencja do wyłaniania się jednolitych językowo, kulturowo lub historycznie jednostek różnej rangi pomimo postępującego jednocześnie procesu zjednoczeniowego. Przykładami mogą być wspomniana już Katalonia, zyskujące coraz większe uprawnienia w ramach Wielkiej Brytanii Szkocja i Walia z ich wybranymi po raz pierwszy od kilkuset lat lokalnymi parlamentami, czy włoska Padania uparcie forsowana przez Ligę Północną. Nieco inne metody uwolnienia się spod obcej dominacji można zaobserwować w Irlandii Północnej, Kraju Basków czy byłej Jugosławii. Konfliktem

regionalnym na znacznie mniejszą skalę jest sytuacja północnej części Bawarii, tzw. Frankonii. W regionie tym coraz popularniejsze staje się hasło utworzenia 17-go landu Niemiec ze stolicą w Norymberdze. Przyczyną ma być rzekoma dyskryminacja Franków przez bawarskie południe z Monachium.

WNIOSKI

W powyższym ujęciu przyszłość Kanady leży być może w federacji państw na wzór europejski, gdzie państwa będą organizmami zdominowanymi przez jeden język. Quebecowi przypadłaby tu rola równoprawnego członka czegoś na kształt Unii Amerykańskiej, organizacji gospodarczej zbudowanej na wzór Unii Europejskiej, w skład której weszłyby w pierwszym etapie państwa obecnego NAFTA (Północno-Amerykańskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu). Być może pierwszym krokiem do stworzenia takiej struktury są rozpoczęte w 1998 roku konsultacje szefów państw obu Ameryk w sprawie utworzenia na półkuli zachodniej olbrzymiej strefy wolnego handlu. Z drugiej strony trudno przewidzieć, jak zachowają się wyborcy w Quebecu podczas kolejnych prób wywalczenia suwerenności, jakie zgodnie z zapowiedziami rządu prowincji Quebec zapewne będą podejmowane, i to prawdopodobnie już w 1998 lub 1999 roku [Darragh 1997]. Badania opinii publicznej przeprowadzane w połowie 1997 roku sugerują spadek popularności idei separatystycznych nawet do poziomu sprzed pierwszego referendum z roku 1980. Duża zmienność nastawienia społeczeństw znana również nam na przykładzie wahań poparcia dla różnych partii politycznych oraz często niski stopień korelacji wyników sondaży z wynikami przeprowadzanych później referendum każą jednak ostrożnie patrzeć w przyszłość. Na pewno kluczowa rola przypadnie tu werdyktowi Sądu Federalnego, niezależnie bowiem od ewentualnego pozytywnego wyniku referendum wykonanie zasadniczego posunięcia, jakim byłoby odłączenie Quebecu od Kanady, będzie uzależnione od prawnego rozstrzygnięcia tego sporu.

PIŚMIENNICTWO:

1. Bernhard H., Winkler E. 1962, Kanada między przeszłością a przyszłością, PWN, Warszawa
2. Canada Year Book 1988, Minister of Supply and Services, Canada
3. Darragh I. 1997, Quebec's Quandary, w: National Geographic, vol. 192, No. 5, Nov.1997, ss.46-67, Washington
4. Jelonek A. (red.) 1995, Encyklopedia Geograficzna Świata, OPRESS, Kraków
5. Kruczkowski M. 1979, Dokąd zmierza Quebec, KAW, Warszawa
6. Kubiak H. 1975, Rodowód narodu amerykańskiego, Wyd. Literackie, Kraków
7. Kuczyńska M. (red.) 1997, Głos Kanady, Ambasada Kanady w Polsce, vol. 1/4, Warszawa
8. Kurta H. 1971, Quebec czyli co się stało z morgą śniegu, Śląsk, Katowice
9. Länderbericht Canada 1991, Statistisches Bundesamt, J.B.Metzler / C.E.Poeschel, Wiesbaden 1991
10. Marsh J.H. (red.) 1985, The Canadian Encyclopedia, Hurtig Publishers Ltd.
11. Otok S. 1997, Geografia polityczna, PWN, Warszawa
12. Zins H. 1975, Historia Kanady, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław

Summary

Quebec is the only one of Canadian Provinces where French-speaking population is larger than any other. Because of that fact Francophones want the government of Canada to bestow on them the same privileges Anglophones majority has all over the country. French-speaking Canadians could not assert their rights for a long time because they formed a minority on the forum of the Federation of Canada. When changes started to occur it quickly became clear that Francophones' claims grow much faster than possibilities of meeting them. Presently the Party of Quebec ruling this province over attempts to fully separate Quebec and Canada. There are two obstacles: the society of Quebec who has not accepted so radical changes yet and the government of Canada looking for legal obstacles to guard the integrity of the state. The policy of concessions made by federal government to the Party of Quebec to stop the process of state disintegration is not successful so far. It causes mainly escalation of Francophones' claims.

Integration and separation tendencies clashing may be observed also in western Europe. Aspiration for economic unification does not interfere with efforts of several nations or ethnic groups to gaining broad autonomy or even sovereignty. Maybe such a solution will be the only one for Canada in a quite short period of time: economic union of politically distinct, sovereign states created by individual Canadian provinces.

mgr Wojciech Janicki
Instytut Nauk o Ziemi UMCS
ul. Akademicka 19
20-033 Lublin

PROWINCJA	LUDNOŚĆ POCHODZENIA		
	brytyjskiego	francuskiego	innego
Alberta	91,7	1,3	7,0
Kolumbia Brytyjska	91,7	1,5	6,8
Manitoba	86,0	5,1	10,9
Nowa Fundlandia	99,3	0,3	0,4
Nowa Szkocja	96,0	2,9	1,1
Nowy Brunzwik	68,0	31,4	0,6
Ontario	86,0	3,9	10,1
Quebec	12,7	82,5	4,8
Saskatchewan	92,8	1,0	6,2
Terytoria Północno-Zachodnie	63,6	1,4	35,0
Terytorium Yukon	96,1	1,0	2,9
Wyspa Księcia Edwarda	96,6	3,0	0,4

Tab. **Błąd! Nieznany argument przełącznika.** - Ludność prowincji kanadyjskich według pochodzenia (w %)

Źródło: Marsh J.H. (red.) 1985, The Canadian Encyclopedia, Hurtig Publishers Ltd.

Ryc.1. Pochodzenie ludności Kanady według prowincji (%)